

Jacek Woroniecki

Pośmiertna misja Henryka Sienkiewicza

Człowiek w Kulturze 8, 277-282

1996

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Jacek Woroniecki OP

Pośmiertna misja Henryka Sienkiewicza*

Dzięki składam serdeczne całej rodzinie Rostworowskich, z Szambelanem Ojca Sw. a naszym droгим skarbnikiem hr. Antonim na czele, za ten piękny przykład zrozumienia najistotniejszych potrzeb społecznych i wielkiej ofiarności na ich cel, jaki nam dali, fundując w Uniwersytecie Lubelskim własnym sumptem tę oto salę wykładową. Dziękuję im najpierw za samą ich ofiarność, tak chętną, samoradną i, co w czasach, które przeżywamy, najważniejszą, tak szybką i niewymuszoną; następnie za tę serdeczną współpracę, której hrabia Antoni nam nigdy nie odmówił tak, iż nieraz już musieliśmy sobie stawiać pytanie, czy jej nie nadużywamy; wreszcie za samą ideę, z którą chcieli swą fundację związać, umieszczając nad wybraną przez się salą wielkie imię Henryka Sienkiewicza. Słusznie dumni z więzów pokrewieństwa, łączących ich z Sienkiewiczem, z tego, że ich krew płynęła w jego żyłach, a stary obyczaj rodzinny wszedł w skład tej atmosfery moralnej, która wychowała wielkiego pisarza, mieli oni jednak i to jeszcze na myśli, aby młodzieży, uczącej się w murach naszej Wszechnicy, postawić przed oczami żywy wzór twórczości umysłowej i cnót obywatelskich, harmonijnie połączonych w jedną całość.

I nie mogli lepiej wybrać. Dla Wszechnicy stawiającej swe pierwsze kroki, budującej z wielkim trudem, już nie tylko swe gmachy, ale swe

"Powyższy tekst jest przemówieniem wygłoszonym na inaugurację sali im. H. Sienkiewicza w Uniwersytecie Lubelskim (obecny KUL) dnia 22 czerwca 1923 roku przez Ojca Jacka Woronieckiego, ówczesnego rektora tej uczelni. Tekst ten został zaczerpnięty z jego książki *Okolo kultu mowy ojczystej*, Lwów 1925, str.107-112.

tradycje życia umysłowego i moralnego, nie można było znaleźć wśród wielkich ludzi najbliższej nam przeszłości człowieka, który by lepiej streszczał w swej osobie ten ideał kultury ducha, jaki powinien przyświecać naszej uczelni.

Cudna mowa polska pod jego piórem nabrała takiej mocy i przejrzystości, a zarazem takiej giętkości i zdolności oddawania najrozleglejszej skali myśli, jaką żaden inny pisarz polski poszczycić się nie może. Jędrna i strojna jego proza stała się dla nas nie tylko prawdziwą muzyką dla ducha, ale i szkołą dla umysłu; kto go czytał - a czytali, czytają i czytać go będą wszyscy - ten nie tylko się radował i bawił, ten nie tylko używał najszczytniejszej rozrywki dla umysłu, ale poza tym, może niezupełnie świadomie, uczył się mowy polskiej, wchłaniał w siebie całe bogactwo naszego języka, całą tę gamę jego form, którą nasz wielki, pisarz rozlał po swych dziełach.

Można powiedzieć więcej. Kto wczyta się w Sienkiewicza, ten nie tylko zżyje się z najpoprawniejszą mową polską, ale ponadto nauczy się myśleć jasno i poprawnie, ten przez język dosięgnie myśli. Błędne byłoby bowiem widzieć w języku tylko wyraz myśli : siłą refleksji jest on jej szkołą tak, iż, aby jasno i poprawnie myśleć, trzeba jasno i poprawnie mówić.

I oto dlatego imię Sienkiewicza jest tak bardzo na miejscu we Wszechnicy, która pragnie dotrzeć do najgłębszych źródeł kultury narodowej. On, który dzięki prostocie i jasności a zarazem strojności swej mowy uczy cały naród myśleć poprawnie po polsku, on winien tym bardziej w środowiskach uniwersyteckich przodować kultowi języka polskiego. Nie można dosięgnąć umysłów inaczej jak poprzez język, i, aby ryc poprawnie w młodych umysłach, aby kierować ich rozwojem duchowym, trzeba nim władać w zupełności, z precyzją i nawet z artyzmem. I dziś, kiedy stoimy u progu nowego okresu w rozwoju nauki polskiej, nic nie jest dla nas ważniejsze, jak położyć u jej podstaw wielki kult mowy ojczystej. Winna ona promieniować nie tylko w dziedzinie sztuki, ale i w dziedzinie wiedzy, i, aczkolwiek innymi w niej będzie świecić barwami, mniej rzucającymi się w oczy, niemniej jednak i tam będzie musiała okazać całą swą moc, wyrazistość i zdolność oddania myśli ludzkiej.

Prawo Sienkiewicza do tego, aby i w środowiskach uniwersyteckich być wzorem dla uczonego, opiera się jeszcze na jego studiach uniwersyteckich w niezapomnianej Szkole Głównej. Nigdy by jego wielkie zdolności przyrodzone nie były przyniosły takiego plonu, gdyby nie były przeorane raz po raz systematyczną pracą nad poznaniem tajników mowy ojczystej w Szkole Głównej, tej uczelni, w której nie wiadomo, co bardziej uderza, czy jej tragiczny los, czy też ten liczny zastęp mężów o głębokiej kulturze ducha, których nam wydała w ciągu tak krótkiego swego istnienia.

Sienkiewicz jest dla nas duchowym łącznikiem ze Szkołą Główną i przypomina nam, zarówno profesorom, jak i młodzieży akademickiej, co może w krótkim czasie takie środowisko dać swemu społeczeństwu, gdy należycie postawi to, co jest jedną z podstaw życia umysłowego, kult języka i przezeń kult myśli.

Do wiekopomnych zasług Sienkiewicza w dziedzinie języka przycodzą i niemniej wielkie zasługi w dziedzinie samej twórczości. Cudnym swym językiem uczył on nas myśleć po polsku, ale nie było mu obojętne dokąd myśl jego czytelników pobiegnie; nie, on miał bardzo wyraźne zamierzenie, gdy brał pióro do ręki i gotował się nadawać nim pewien impuls, pewien kierunek myśli tych wszystkich, którzy go będą czytać. Zamierzeniem jego było zwrócić ich myśl do otaczającej nas rzeczywistości i w tej skomplikowanej grze czynników, które się na nią składają, uczyć odszukiwać te tak trudno dające się tam dojrzeć podstawowe prawa i zjawiska życia ludzkiego na tle wszechświata.

Nie wiem, jak historycy literatury klasyfikują Sienkiewicza, z punktu widzenia jednak filozoficznego, najwybitniejszą cechą jego twórczości, jest ten realistyczny obiektywizm, który sprawia, że pisarz wychodzi z siebie i tworzy dzieła, w których subiektywne jego przeżycia odgrywają bardzo małą rolę.

Sienkiewicz należy do tych pisarzy, o których bardzo byśmy mało mogli powiedzieć, gdybyśmy jako jedyne źródło do życiorysu mieli same tylko ich dzieła. Tu tkwi źródło jego powodzenia: i w życiu codziennym człowiek, co wciąż o sobie mówi, wnet słuchaczów znudzi, a i w twórczości literackiej warunkiem trwałego zainteresowania

jest wyjście z siebie i zwracanie myśli do tego, co jest niewyczerpalne, do tej rzeczywistości, która nas otacza, a która zawsze ta sama, zawsze może być nową i interesującą, gdy genialny umysł oświecili ją swą indywidualną myślą. I tu też twórczość Sienkiewicza jest dla nas szkołą myślenia, stąd też i nowy jego tytuł do przodowania w umysłowym życiu naszych Wszechnic. W dziejach myśli ludzkiej zawsze ścierają się dwa prądy, z których, jeden obiektywny, uważa za główny przedmiot filozofii rzeczywistość bytu, drugi, subiektywny - nasze myśli o tej rzeczywistości. Po wiekowej przewadze subiektywizmu budzi się coraz silniej i w filozofii, i w sztuce, i w życiu pożądanie subiektywizmu, tego wyjścia z siebie, zagłębienia się w bycie otaczającego nas środowiska i czerpania z niego w pełni.

Sienkiewicz pod względem tego obiektywnego realizmu jest u nas jednym z pierwszych mistrzów. Czy sięga do pierwszych wieków chrześcijaństwa, czy zatrzymuje się nad wybitniejszymi momentami naszych dziejów, czy wreszcie opisuje współczesne mu życie społeczne, zawsze stara się, aby obraz tego świata, który ogląda oczami wyobraźni, był jak najrealniejszy, najbardziej odpowiadający rzeczywistości, jak najmniej zabarwiony subiektywnymi nastrojami autora.

Nie wyklucza on, ma się rozumieć, głębokich przekonań, które winny przeniknąć do dna duszę pisarza i stamtąd kierować jego piórem. Owszem, z całą świadomością przeciwstawiał się temu prądowi realistycznemu, który nie chciał widzieć w świecie nic innego, jak ślepe grę sił materialnych, nie kierowaną żadnym pierwiastkiem duchowym. Głęboko przekonany o wyższości ducha nad materią, łączył on swój realizm z głębokim idealizmem, w niczym nie zmałomowanym przekonaniu, że światem rządzi Myśl.

Na pozór sprzeczne z sobą, dwie tendencje, realistyczna i idealistyczna w twórczości Sienkiewicza wpływały z jednego źródła i identyfikowały się z sobą. On nie narzucał światu, który opisywał, swych przekonań idealistycznych, nie wtłaczał swej twórczości w sztuczne ramki jakichś ideałów, ale, sięgając głębiej w rzeczywistość świata, widział tam grę czynników idealnych; ona niemniej realna była przed jego oczami, jak działalność ślepych sił materialnych, a o ile bardziej złożona, doniosła i ciekawa.

Szczególną rolę dwóch czynników idealistycznych, przenikających do głębi życie ludzkości, umiał Sienkiewicz z wielkim artyzmem, ale i z niemińszym realizmem przed naszymi oczami rozwinąć: mianowicie czynnika narodowego i religijnego. Na tych dwóch punktach dał on myśli polskiej tak potężne impulsy, że do dziś dnia nie potrafiliśmy jeszcze docenić całej ich doniosłości. W stosunku do inspiratorów myśli polskiej poprzedniej doby, ideały narodowe i religijne Sienkiewicza odznaczają się właśnie tym obiektywnym realizmem, który im zapewni trwały wpływ na wieki.

W dziedzinie życia narodowego przenikliwy jego umysł odgadł, że minęła już doba narzekań i lamentów i że zbliża się chwila, kiedy wyzwolenie przyjść musi, bo naród jest zdrow i silny i ma wiarę w siebie. Sięgnął on do starych naszych tradycji dziejowych, do momentów najtragiczniejszych, w których moc ducha narodowego najsilniej się uwydatniła, i z tych chwil tak ważnych w naszych dziejach wysnuł wskazania na przyszłość, wskazania pełne otuchy i światła. To też dane mu było widzieć z dala powstające zorze tej wolności, do której nikt z współczesnych nam w tym stopniu co on się nie przyczynił.

Również i w życiu religijnym umiał on uchronić się zarówno od sentymentalnego fideizmu naszych romantyków, jak i od negacji pozytywizmu. Sposób, w jaki ujmuje on podstawowe zagadnienia życia moralnego i religijnego, świadczy o tak głębokim przejęciu się nauką chrześcijańską, jakiego nie znaleźlibyśmy u żadnego innego z naszych pisarzy ostatniego wieku. I to jest więc jeszcze jednym tytułem do przewodnictwa duchowego w naszej młodej Wszechnicy, której podstawowym założeniem jest dać młodzieży możliwość życia pełnią chrześcijaństwa i oprzeć na zasadach, które Kościół katolicki przechował w całej czystości i których nie przestaje nigdy nauczać, całe moralne i umysłowe życie młodych pokoleń.

I oto w dniu dzisiejszym Henryk Sienkiewicz obejmuje w posiadanie tę salę, a duch jego promieniować zacznie na całe nasze życie uniwersyteckie. Dzięki ofiarności jego rodziny - małżonki i dzieci - popiersie jego, dzieło jednego z największych mistrzów dłuta, Piusa Wielomskiego, zdobić ją będzie na zawsze. Niech mi wolno będzie rodzinie wielkiego pisarza w osobie tu obecnego jego syna złożyć

najserdeczniejsze podziękowanie za ten dar i wyrazić nadzieję, że od dziś dnia będziemy mogli ich zaliczać do zaufanych przyjaciół naszej Wszechnicy.

Ufam, że to arcydzieło sztuki, przedstawiające drogą nam postać, stanie się dla nas wszystkich pobudką do wytrwania na tej placówce kultury narodowej w duchu zasad katolickich.

Z mądrych oczu mistrza wykutych w marmurze spływać będzie na nas wszystkich ta jego wielka otucha, która tchnie z każdej karty jego dzieł, i każdy z nas, czy to profesor, czy student lub studentka, gdy w te oczy spojrzy, będzie musiał wejść w siebie i zapytać się, czy sam jest wierny tym wielkim dążeniom, których Henryk Sienkiewicz jest tak wspaniałym wcieleniem, a z których dziś w tak szczególny sposób podkreśliłem, jako najważniejsze dla naszego życia uniwersyteckiego: kult mowy ojczystej, duch zdrowego realizmu obiektywnego w patrzeniu na świat, i rozumne, a pełne miłości przejęcie się starymi zasadami chrześcijańskimi i narodowymi.